

**Paweł Bożyk, *Globalization and the Transformation of Foreign Economic Policy*, Wydawnictwo Ashgate, New York 2006, ss. 262.**

Na polskim i światowym rynku wydawniczym jest już bardzo dużo publikacji, w tym także podręczników akademickich, poświęconych globalizacji i międzynarodowym stosunkom gospodarczym.

„Jestem przekonany, że globalizacja – zniesienie barier krępujących wolny handel i ściślejsza integracja gospodarki w skali międzynarodowej – może być siłą służącą dobru i że potencjalnie może poprawić sytuację wszystkich ludzi na świecie, a w szczególności ubogich. Ale sądzę też, że aby tak się stało, sposób, w jaki jest ona przeprowadzana, (...) powinno się gruntownie przemyśleć od nowa”, pisze profesor Joseph E. Stiglitz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, autor jednej z głośniejszych na ten temat publikacji, tj. *Globalizacja*, wydanej w 2002 roku (w Polsce w 2004 roku). W książce tej J. E. Stiglitz przedstawia „blaski i cienie” dotychczasowego procesu globalizacji. Omawia liczne błędy popełnione przez rządy i instytucje

międzynarodowe, niespełnione obietnice, sytuacje kryzysowe, a także działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Krytykując obecne mechanizmy, przedstawia także propozycje reform. Podkreśla: „Napisałem tę książkę dlatego, że (...) widziałem na własne oczy, jak bardzo niszczycielski może być wpływ globalizacji na kraje rozwijające się, a zwłaszcza na najuboższe spośród nich”.

Z książką J. E. Steglitza koresponduje recenzowana praca, także wybitnego ekonomisty Pawła Bożyka – profesora Szkoły Głównej Handlowej, rektora Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informatycznej w Warszawie, autora wielu ciekawych opracowań naukowych na temat handlu zagranicznego i międzynarodowych stosunków gospodarczych. Warto więc nieco więcej uwagi poświęcić tej ciekawej publikacji, która zawiera wiele interesujących tez i oryginalnych wniosków oraz rozwiązań, które uchroniłyby globalizację przed dalszymi patologiami i negatywnymi skutkami.

Od kilkunastu lat „globalizacja” jest słowem-kluczem określającym zmieniające się oblicze ładu światowego, przede wszystkim

jeśli chodzi o międzynarodowe stosunki gospodarcze. W dobie globalizującej się gospodarki światowej, zagraniczna polityka ekonomiczna państw ulega znacznej modyfikacji i transformacji, stając się coraz bardziej złożoną. Z jednej bowiem strony rządy i instytucje krajowe nadal dzierżą w swych dłońach coraz mniej efektywne instrumenty polityki gospodarczej, zarówno mikroekonomiczne, jak i makroekonomiczne, z drugiej strony muszą podporządkowywać się istniejącym na świecie reżimom gospodarczym, które ograniczają swobodę kształtowania „na własny rachunek” krajowej i zagranicznej polityki gospodarczej. Wydaje się zresztą, że w dobie globalizacji, podział na krajową i zagraniczną politykę staje się coraz mniej zasadny. Jedną z oznak słabnącego znaczenia *zagranicznej* polityki gospodarczej, prowadzonej autonomicznie przez pojedyncze państwo jest pojawianie się w połowie się XX wieku terminu *międzynarodowa* polityka gospodarcza. Państwa, w mniejszym lub większym stopniu, w zależności od potencjału gospodarczego i miejsca zajmowanego w systemie światowym uczestniczą w procesach i stymulujących je ugrupowaniach integracyjnych i gospodarczych, takich jak UE, WTO, IMF czy OECD, wspólnie nadając kształt międzynarodowym stosunkom gospodarczym i kreując *globalną politykę ekonomiczną*. W systemie światowym, wraz z procesem globalizacji pojawiają się więc nowe podmioty, które mają ogromny, jeśli nie decydujący wpływ na kształt gospodarki światowej. Są to, obok wyżej wymienionych, również transnarodowe korporacje, których interesy ekonomiczne nie zawsze są zgodne z polityką państw i które często wy-

wierają presję na rządy, aby otwierały swoje rynki i dynamiczniej liberalizowały handel. Tak więc przez ostatnie półwiecze uczestniczymy w procesach odchodzenia od autonomicznej polityki gospodarczej w kierunku polityki globalnej, opartej w znacznej mierze na zasadach zawartych w tzw. konsensusie czy porozumieniu waszyngtońskim, a więc na dyscyplinie budżetowej, liberalizacji finansowej, ujednoczeniu kursu walut, prywatyzacji i deregulacji. Warto zauważyć, że konwergencja polityk gospodarczych poszczególnych państw, będąca efektem globalizacji, jednocześnie globalizację tę napędza.

Wielopodmiotowość gospodarki światowej idzie w parze z rozszerzającym się zakresem przedmiotowym polityki ekonomicznej rządów i innych podmiotów kształtujących stosunki międzynarodowe. Podczas gdy jeszcze 50 lat temu mowa była jedynie o zagranicznej polityce handlowej państwa, dziś relacje i współzależności określane są mianem międzynarodowej polityki gospodarczej. Obejmuje ona, obok wspomnianej wymiany handlowej, również przepływ kapitału, usług i ludzi. Mają więc rację globaliści, kiedy mówią, że dziś stajemy wobec problemów, które wymagają rozwiązań przekraczających granice państw. W świecie wielorakich powiązań, potrzeba międzynarodowej współpracy jest większa niż kiedykolwiek. By zapewnić światu pokój, a sobie bezpieczeństwo, ludzie są skłonni do rezygnacji z absolutnej wolności i z części praw naturalnych oraz porozumieć się z innymi i dołączyć do tego, co dziś nazywa się społeczeństwem globalnym. Jednocześnie, co warto podkreślić, globaliści nie opowiadają się za żadnym pań-

stwem światowym ani nawet za międzynarodowym federalizmem. Wolą mechanizm globalnego zarządzania, opierający się na „sieciach” złożonych z międzynarodowych organizacji, rządów państw, sektora prywatnego, związków zawodowych i organizacji pozarządowych. Nie spędza im snu z powiek nieunikniona ułomność takich rządów globalnych, czyli rozmycie demokratycznej odpowiedzialności.

Wobec coraz bardziej skomplikowanej struktury światowego systemu ekonomicznego, istotne jest zrozumienie zarówno kontekstu międzynarodowego współzależności między polityką krajową a działalnością nowo powstających struktur i instytucji, które uczestniczą we współtworzeniu globalnego ładu gospodarczego, jak i uwarunkowań lokalnych transformujących się gospodarek.

Profesor Paweł Bożyk w swojej najnowszej książce pt. *Globalization and the Transformation of Foreign Economic Policy*, wydanej przez znane amerykańskie wydawnictwo Ashgate, analizuje międzynarodowe stosunki gospodarcze z perspektywy zmian, jakie niesie za sobą globalizacja, a także transformacja ustrojowa, czyli przejście od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki kapitalistycznej (*quasikapitalistycznej*) w Chinach czy krajach Europy Wschodniej. Zresztą sama transformacja ustrojowa państw postkomunistycznych wpisuje się w proces globalizacji i jej prawidła.

Książka profesora P. Bożyka jest bardzo udaną próbą uporządkowania i usystematyzowania wiedzy na temat wpływu globalizacji na stosunki gospodarcze i politykę ekonomiczną poszczególnych państw. Książka ta, co jest bezsprzecznie jej atutem, nie jest skie-

rowana wyłącznie do ekonomistów czy osób bliżej zaznajomionych z terminologią ekonomiczną. Składa się z dziesięciu rozdziałów, podzielonych na liczne podrozdziały, których nie sposób jest omówić w ograniczonej z konieczności objętościowo recenzji. Warto jednak zwrócić uwagę na niektóre z nich i analizowane tam zjawiska i problemy.

I tak, w rozdziale drugim Autor w przystępny i czytelny sposób wyjaśnia pojęcie zagranicznej polityki gospodarczej, opisując różne jej typy, a więc i politykę protekcjonistyczną, i opowiadającą się za liberalizmem w handlu światowym. W kolejnych dwóch rozdziałach profesor P. Bożyk skupia się na najważniejszych makro i mikroekonomicznych instrumentach, takich jak stopa procentowa, polityka monetarna, fiskalna, budżetowa czy polityka celna, wykorzystywanych przez państwa w kreowaniu zagranicznej polityki gospodarczej. Bez zrozumienia tych i innych podstawowych mechanizmów i zjawisk ekonomicznych trudno byłoby mniej obeznanemu czytelnikowi pojąć przemiany, jakie przechodzi dziś światowa polityka gospodarcza. Autor często powołuje się na najnowsze, liczne dane liczbowe, które pomagają zilustrować prezentowane zjawiska i trendy. Można jednocześnie odnieść wrażenie, że książka prof. P. Bożyka jest miejscami zbyt „ekonomiczna”, zbyt jednowymiarowa. Bardzo rzadko traktuje o sprawach społecznych czy politycznych (nie mówiąc o kwestiach kulturowych), które przecież nierozzerwalnie łączą się z procesem globalizacji i mają wpływ na prowadzoną przez państwa politykę, również gospodarczą.

Profesor P. Bożyk próbuje tutaj, jak i w całej recenzowanej pracy, odpowiedzieć na py-

tania, które nurtują dziś tak zwolenników globalizacji, jak i jej przeciwników (alterglobalistów), a mianowicie, komu służy globalizacja, czy jest ona procesem przynoszącym korzyści wszystkim mieszkańcom naszego globu, czy jest szansą na zniwelowanie wciąż dużych różnic w poziomie rozwoju gospodarczego i konsumpcji między bogatą północą i biednym południem, bogatym zachodem i ubogim wschodem?

Z kolei rozdział piąty recenzowanej książki jest kluczowy dla zrozumienia zmian zachodzących w polityce gospodarczej państw, które część swoich kompetencji w tym zakresie przekazują innym podmiotom międzynarodowym, takim jak „międzynarodowe organizacje gospodarcze, transnarodowe korporacje czy międzynarodowe kartele” (s. 95). Pisząc o globalnej polityce gospodarczej, Autor zaznacza, że „nie jest ona sumą zagranicznych polityk gospodarczych poszczególnych państw” (s. 133), a następnie, co jest ciekawym podejściem, dzieli ją na politykę *software* oraz *hardware*. W ramach pierwszej z nich, nazywanej przez Autora polityką egzogeniczną, jedynie zagraniczne polityki gospodarcze są uniformizowane, podczas gdy państwa zachowują swobodę kształtowania swoich polityk makroekonomicznych. Zaś w polityce *hardware* czy inaczej endogenicznej, następuje ujednocenie zarówno polityk makroekonomicznych, jak i mikroekonomicznych państw biorących udział w procesie globalizacji. Jest ona propagowana, i często wymuszana na państwach przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy oraz WTO. Autor wymiennie używa pojęć globalizacja i globalna polityka gospodarcza, pisząc, że „niektóre państwa

decydują się aktywnie brać udział w procesie globalizacji” (s. 144). Wydaje się, że globalizacja jest obiektywnym, „samoczynnym” procesem, którym w dłuższym okresie nie da się zarządzać. Państwa oczywiście uczestniczą w nim, ale właśnie poprzez współkreowanie polityki globalnej.

W literaturze przedmiotu często pojawia się eurocentryczne podejście do globalizacji, oceniające ten proces z punktu widzenia korzyści, jakie odnosi gospodarka szeroko pojętego Zachodu. Mimo że proces ten, *ex definitione* obejmować powinien cały glob, faktem jest, że transformacja i globalizacja polityki gospodarczej postępuje w różnym tempie w poszczególnych regionach świata. Jest to zarówno konsekwencja zróżnicowanej historii poszczególnych państw (dziedzictwo kolonialne, różne ustroje polityczne), kontekstu kulturowego, jaki i uwarunkowań międzynarodowych. Dlatego też autor, w rozdziale siódmym, opisując różny wpływ globalizacji na przemiany w zagranicznej i międzynarodowej polityce gospodarczej, rozróżnia cztery regiony geograficzne, klasyfikując je według kryterium rozwoju gospodarczego. Przy czym w dyskursie naukowym i tzw. ulicznym za najważniejszy czynnik „globalizacji” i następującej wskutek niej homogenizacji uznawana jest Ameryka. Dlatego też ruch antyglobalistyczny, który ożywia pragnienie zachowania narodowych, zróżnicowanych kulturowo tradycji i sposobów życia, staje się podglebieniem antyamerykanizmu. Oskarża się Stany Zjednoczone, że są najbardziej uniwersalistycznym z krajów, że usiłują narzucić demokrację w stylu zachodnim narodom, które wcale jej sobie nie życzą.

W kolejnych rozdziałach profesor P. Bożyk opisuje dwa szczególne przypadki rozwoju polityki gospodarczej ostatniego półwiecza. I tak w rozdziale ósmym Autor analizuje zmiany, jakie zaszły w gospodarkach postkomunistycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Jest to rozdział ciekawy zarówno dla czytelnika polskiego, który nie zawsze jest świadom procesów gospodarczych zachodzących w swoim kraju, jak i czytelnika zagranicznego, którego wiedza o ustroju państw postkomunistycznych i drodze, jaką przeszły od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki otwartej, rynkowej, jest często marginalna. Warto zauważyć, że profesor P. Bożyk, opisując zjawiska zachodzące we współczesnej gospodarce światowej, opiera swoje tezy i obserwacje właśnie na przykładzie Polski.

Jednym z ciekawszych rozdziałów recenzowanej książki jest rozdział dziewiąty, poświęcony przemianom gospodarczym zainicjowanym w Chinach po 1978 r. reformami Deng Xiaopinga. W wyniku nowej polityki gospodarczej Pekinu, Chiny otworzyły się na świat, a także na inwestycje i kapitał międzynarodowy. Autor analizuje drogę, jaką Chiny przeszły od autarkii do centralnie sterowanego liberalizmu gospodarczego, jak można by nazwać panujący dziś w tym kraju ustrój gospodarczy. Jednak jeśli chodzi o swobody polityczne, twierdzenie, jakoby „władze zezwoliły na wolne praktyki religijne” (s. 227) jest zbyt daleko idące. ChRL to wciąż kraj, w którym łamane są prawa człowieka i ograniczane swobody polityczne. Wydaje się, że to co stanowi o fenomenie reform chińskich jest właśnie utrzymanie scentralizowanego, autorytarnego ustroju politycznego ChRL

obok daleko idącego pragmatyzmu w sferze gospodarki, wyrażającego się przez liberalizację krajowej i zagranicznej polityki ekonomicznej oraz prywatyzację państwowych firm, nazywanej *drugą radykalną transformacją*. Obecnie, jak zaznacza Autor, w Chinach „rola instrumentów fiskalnych jest wyjątkowo ograniczona, a państwo nie zajmuje się redystrybucją dochodu narodowego. Jeśli chodzi o to zagadnienie, to Chiny tak naprawdę wyprzedziły państwa prowadzące politykę gospodarczą opartą na liberalnym monetaryzmie, jak np. USA. W Chinach wydatki budżetowe wykorzystywane są przede wszystkim do finansowania wzrostu gospodarczego i inwestycji” (s. 237).

Cytowany już J. F. Stiglitz twierdzi, że „jeżeli globalizacja będzie w dalszym ciągu przebiegała w taki sposób jak w przeszłości, jeżeli nie będziemy się uczyli na własnych błędach, to nie tylko nie pobudzi ona rozwoju, lecz będzie nadal powodowała ubóstwo i brak stabilności. Bez zmian w tym zakresie ostry sprzeciw wobec niej, który już się zaczął, będzie narastać i niezadowolnienie z niej się powiększy”. Natomiast inny znany specjalista zagadnień współczesnego świata amerykański filozof i politolog, profesor Uniwersytetu Johna Hopkinsa w Waszyngtonie Francis Fukuyama pisze, że „ludzkość tak bardzo korzysta z globalizacji, że jej nagły koniec wydaje się mało prawdopodobny”. Globalizacja wywołuje skrajne emocje i ambiwalentne oceny. Jedno jest pewne – jest obiektywnym procesem kształtującym rzeczywistość ostatnich kilkunastu lat, wpływającym na zmianę mechanizmów rządzących globalną gospodarką. Zaś dzieło profesora Pawła Bożyka pomaga te dynamiczne zmiany zrozumieć.

Biorąc pod uwagę wysokie walory teoretyczne i merytoryczne recenzowanej pracy oraz to, że została ona opublikowana w języku angielskim w renomowanym wydawnictwie zachodnim, należy mieć nadzieję, iż rychło zostanie ona opublikowana również w języku polskim i wzbogaci polską literaturę na temat globalizacji i problemów globalnych.

■ Józef M. Fiszer

**Samuel P. Huntington, *Who are we? America's Great Debate*, The Free Press, Simon & Schuster, UK 2005.**

*Who are we? America's Great Debate*<sup>1</sup> to po wielkim sukcesie *Zderzenia cywilizacji* kolejna próba postawienia prognozy (tym razem nie dla całego świata, a jedynie dla USA) przez jednego z najważniejszych światowych politologów Samuela P. Huntingtona. Wydana po raz pierwszy w Nowym Jorku w 2004 roku przez wydawnictwo Simon & Schuster, nieprzetłumaczona dotąd na język polski, porusza problem zagrożonej niekontrolowanymi falami imigracji tożsamości narodowej Amerykanów.

Pozornie jest to kwestia z zakresu polityki wewnętrznej USA, jednak Huntington zwraca również uwagę na zasięg globalny problemu imigracji, pociągający za sobą wiele trudnych do przewidzenia konsekwencji. Zagrożenia płynące szczególnie z niekontrolowanej

imigracji widoczne stały się wraz z nasilającą się falą terroryzmu i towarzyszącemu jej napływowi ludności muzułmańskiej do krajów Europy Zachodniej i USA. W książce Huntingtona związek między imigracją a terroryzmem nie jest wyrażony *explicitie*. To jeden z aspektów globalnego wymiaru poruszanego przez politologa problemu, nasuwający się w wyniku pogłębionej refleksji nad tym zagadnieniem. Ponadto jest to temat wciąż budzący wiele emocji, o czym świadczą mogą m.in. reakcje na ustawę legalizującą pobyt w USA 12 milionów nielegalnych imigrantów, protesty antyimigracyjne w USA i Europie Zachodniej, ruchy autonomiczne, separatystyczne w krajach wielokulturowych.

Jednak zasadniczym celem autora jest analiza amerykańskiej tożsamości narodowej i próba odpowiedzi na pytanie, czym właściwie ona jest oraz jakie znaczenie ma dla obywateli takiego kraju, jakim są Stany Zjednoczone. Kwestia imigracji natomiast wiąże się z prognozą kierunków rozwoju USA jako narodu oraz ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem zagrażającym jedności owego narodu.

W przedmowie do wydania brytyjskiego sam Huntington zaznacza, że czynnikami, które nadały kształt jego pracy są jego własne skonfliktowane ze sobą tożsamości, jako patriota i jako naukowiec. Ta pierwsza nie pozwala mu ukryć swego zaniepokojenia niepewną przyszłością jedności i potęgi swojej ojczyzny, jako społeczeństwa opartego na zasadach wolności, równości, rządach prawa i prawach obywatelskich jednostki. Będąc jednocześnie naukowcem nie potrafi oprzeć się pokusie poddania analizie tak fascynują-

<sup>1</sup> S. P. Huntington, *Who are we? America's Great Debate*, The Free Press, Simon & Schuster, UK 2005.

Pod tym tytułem książka wydana została w Wielkiej Brytanii, natomiast pierwsze wydanie książki w USA znane jest pod tytułem *Who are we? The Challenges to America's National Identity*.